

Kanadyjczycy remisują w Berlinie

Porażka naszych piłkarzy w Lipsku -- Kalinowski zawiniał 2 bramki

LIPSK, 26.12. — Tel. wł. — Spotkanie robotniczych reprezentacji piłkarskich polskiej i niemieckiej, rozegrane w dniu dzisiejszym w Lipsku, wywołało w mieście olbrzymie zaniepokojenie. Na mecz przybyli entuzjaści piłki nożnej z całej Saksonii. Olbrzymie plakaty i reklamy w tramwajach, propaganda w prasie i radio trwały już od kilku tygodni.

Po 16-godzinnej podróży drużyna Polski przybyła do Lipska w pierwszy dzień Bożego Narodzenia o godz. 15-ej. Na dworcu sportowców naszych oczekiwali przedstawiciele polskiego konsulatatu w Lipsku p. Witkowski, przedstawiciele władz sportowych robotniczych Niemiec oraz kolonii polskiej. Drużyna polska umieszczona została w hotelu Domu Robotniczego przy Keizerstrasse.

Tego samego dnia wieczorem Polacy podejmowani byli w konsulacie polskim przez konsula p. dr. Brzezińskiego i w miłym na stroju przy herbatce spędzili tam całą godzinę. Po obejrzeniu historycznego miejsca nad Elsterą, z którego ks. Poniatowski skoczył w r. 1813 do rzeki i pomógł śmierć, oraz pomnika ks. Poniatowskiego, wzniesione w tym miejscu przez wojsko polskie, drużyna udała się na stadion.

Wielka publiczność, spiesząca na zawody zapowiadała pełną widownię. I rzeczywiście wszystkie miejsca na stadionie robotniczym, w ilości 20.000, były wykupione. Pogoda była wspaniała, jak na wio-

snę. Boisko trawiaste, lecz co-kołwek miękkie. Punktualnie o godz. 14-ej obie drużyny przyjeżdżały niemiłkaniem i brawami, wbiegły na boisko.

Po fotografii przed sędzią p. Repa (Czechosłowacja), wystąpiły drużyny w składach następujących:

Niemcy: Grossman; Crece-lius, Pressler; Keil, Wekel, Fichter; Kohn, Schmidt, Heine, Graefie i Engelbart.

Polska: Kalinowski; Kuta, Głogowski; Fajnbau, Smosarski I, Goldblum; Rothe, Sokołowski, Błażalek II, Smosarski II, Freiman.

Grę rozpoczynają Polacy. Mo-mentalne zagraniem prawą stroną kończy się strzałem obok bramki niemieckiej. Z kolei atakują Niemcy, lecz załamują się na doskonałej obronie. Obustronne ataki trwały aż do 12-ej mi-nuty, w której, po centrze prawoskrzydłowego drużyny niemieckiej Kohna — Graefie strze-la nieuchronnie.

Polacy nie peszą się wcale; ich ataki raz po raz sumują na bramkę przeciwnika. W 17-ej minucie Freiman centruje, Błażalek II z powietrza strzela w róg, bramkarz niemiecki robinsonuje, wybija piłkę pod nogi nadbiegającego Rothego i goal.

Rzęsiście brawa wynagradzają nasz sukces, przyczem wyróżnia się wyraźnie kolonia polska z konsulem p. dr. Brzezińskim i małżonką na czele.

Od tej chwili Niemcy, dążąc do zwycięstwa, zwiększają tem-po gry i uzyskują przewagę. Wszystkie ataki ich jednak koń-

czą się bądź na obronie, bądź strzałem obok bramki.

W 32-ej minucie Polacy mają szansę na zdobycie drugiej bramki. Wystawiony przez Błażalkę Rothe strzela z 8 metrów bar-dzo silnie, lecz za wysoko. Do końca pierwszej połowy w dal-szym ciągu przeważają Niemcy, lecz wynik nie ulega zmianie.

Po zmianie stron, Polacy z miejsca atakują. Krótkie, przy-ziemne podania posuwają atak na bramkę Niemców, jednak bez skutku. W 12-ej minucie wy-

rywa się Smosarski II, centruje do środka i Błażalek II wytrą-ca piłkę z rąk wybiegającego bramkarza, uzyskując bramkę. Sędzia nie uznaje tej jednak, wskutek atakowania bramkarza na polu bramkowym, co w myśl przepisów robotniczych, jest nie-dozwolone.

Na drużynie polskiej znać co-rzaz większe zmęczenie. Ataki niemieckie stają się coraz bar-dziej agresywne i poparte przez wspaniałe grającą pomoc, nie-dają wytchnienia tyłom pol-

skim. Wpływa to na rozerwa-nie współpracy pomocy z napa-dem polskim i w rezultacie ata-ki Polaków są teraz mniej płyn-ne.

Przewaga Niemców uwie-ńczona zostaje w 25-ej minucie bramką, strzeloną przez Heine-go, a fatalnie puszczoną przez Kalinowskiego przypuszczają-cego, iż lekko strzał idzie w out.

Spieszony tem, puszcza on w dwie minuty później podobną bramkę ze strzału Graefiego. Wtedy kierownictwo drużyny polskiej decyduje się na zmianę bramkarza. Do bramki wchodzi Błażalek I. W 36-ej min. Smo-sarski II, wypuszczony przez Błażalkę, strzela z 10 metrów, lecz strzał idzie za wysoko. W 40-ej min. z podobnej sytuacji, lecz blokowany przez obu o-brońców, tenże gracz strzela zbyt lekko i bramkarz bremi. W 42-ej min. wspaniały strzał Schmidta ląduje po raz czwar-ty w bramce Polaków.

Po meczu publiczność zgodo-wała obu drużynom wspaniałą owację.

Rozpatrując grę obu drużyn należy stwierdzić, iż Niemcy byli lepsi. Ich drużyna oparta o sil-nie zbudowanych, doskonałych w wykopie i taklingu obrońców, inteligentnie współpracującą z niezawodnym atakiem pomoc i szybki, dobry technicznie atak, przewyższała Polaków przede-wszystkiem startem, kondycją fizyczną i równością poziomu.

Polacy natomiast w pierw-szym rzędzie byli drużyną nie-równą, mniej rutynowaną i ma-jącą słabsze punkty niemal we wszystkich formacjach. Obok dobrze grających Smosarskie-go II, Smosarskiego I, Błażalkę II-go i Głogowskiego, a niepew-

nych jak Kuta i Goldblum, wręcz słabo wypadli Sokołowski i Frei-man. Kalinowski początkowo do-bry, grający ze szczęściem, w drugiej połowie speszzył się. Błażalek I, który zastąpił go w bramce, pokazał duże opanowa-nie i orientację. Z pozostałych Rothę i Fajnbau całkowicie od-powiadali swojemu zadaniu.

Naogół Polacy grali dobrze, zwłaszcza do przerwy. Brako-wało miejscami współpracy po-mocy z atakiem, który dosta-wał piłki zbyt wysokie, co przy-szybkich obrońców i pomocni-ków niemieckich nie pozwala-ło kompletnie na spokojną, dol-ną grę.

Występ Polaków w Lipsku na-leży, pomimo porażki, uważać za udany, gdyż sama gra i pro-paganda meczu wpłynęły nie-wątpliwie na zwiększenie za-in-teresowania sportem polskim w Niemczech i zbliżyło sportowo-oba narody, co w swoim prze-mówieniu na przyjęciu podkre-slił również p. konsul dr. Brze-ziński.



BERLIN, 26.12. — Tel. wł. — Drugi mecz Edmonton Far West Superiors zakończył się sensacyjnym wynikiem remisowym 1:1 (1:0, 0:0, 0:1). Berlin-czyjczy grał tym razem znakomicie, wnieśli się do szczytu formy i zasłu-żyli sobie na wynik. Pierwszą bramkę strzelił Graham, w trzeciej tercji wy-równał na 8 minut przed końcem Or-banowski. Kanadyjczycy obiegli teraz bramki berlińczyków, ale było już za-późno.



HILDE HOLOVSKY

Mistrzyni jazdy figuralnej, po swoim występie w Katowicach przysłała nam fotografie z autografem.



JENNY KASTEIN (Holandia)

ustanowiła nowy rekord świata w pływaniu st. klasycznym: 400 metr. — 6 m. 31,4 sek.



ZNAMOWITA DRUŻYNA KANADYJSKA „EDMONTON SUPERIORS”

na swoim blaskie spotkań hokejowych w Europie ma tylko jedna „czarna plama” — przegrana z reprezentacją Francji. Na mistrzostwach świata w Pradze zastąpił ich drużyna z Montreala.



UOSIKINEN

reprezentować będzie Finlandię na mistrzostwach Europy. Jako najlepszy zawodnik swego kraju w kombinacji łyżarskiej.

Wielki sezon hokejowy w Polsce rozpoczęły

Wiener E. V. bije w Zakopanem Pogoń 3:1, A. Z. S. Poznań - Legia 1:1

ZAKOPANE, 26.12. — Tel. wł. — Trzydniowy turniej hokejowy zgromadził 4 drużyny, z których każda gra z każdą: 3 polskie: AZS Poznań, Legia (Warszawa) i Pogoń (Lwów) oraz jedną zagraniczną: Wiener Eislaufverein (Wiedeń). Wiener E. V. grał w składzie prawie identycznym z tym, w którym dwukrotnie zdobył mistrzostwo Europy.

Na pierwszy ogień poszedł mecz Wiener E. V. — Pogoń. Zaraz na początku widać, że Wiedeńcy mają z sobą dwa miesiące lodu i 6 meczów z najsilniejszymi drużynami europejskimi. Nasze drużyny mają za sobą 6 dni lodu, w tym jednego meczu. Mimo to Wiedeńcy uzyskali wynik tylko 3:1, (0:0, 2:0, 1:1), głównie jednak dzięki temu, że boisko jest o 15 metrów wyższe od przepisowego.

Pierwsza tereja lekka, ogólne badanie sił kończy się wynikiem 0:0 i nadzieją wszystkich, że w dalszych terejach gra będzie równie wyrównana. Jednak już w drugiej tereji wiedeńscy zaczynają się rozkręcać i grać. Początek się gorowanie szybkością, pewnością i zgraniem oraz kombinacją. Stosując głównie ich znaną metodę dojeżdżania całą trójką pod bramkę przeciwnika w zamieszaniu podbramkowym plasują karki w róg. W tej tereji padają dwie bramki dla wiedeńców przez Kirchbergera i Oppenheima.

Trzecia tereja: Pogoń daje sporadycznie znaki energii a raczej zawiadającej furii, jednakże widać na łowach bardzo silne wyczerpanie. Wiedeńcy grają nieco chaotycznie, co jednak narzuca im przeciwnicy, i uzyskują jesz-

cze jedną bramkę przez Demmę. Również jeden bardzo wysoki strzał Sabińskiego oddany z polowy boiska wpada do bramki wiede-

Popisy łyżwiarские w Katowicach

KATOWICE, 25.12. — Tel. wł. — Tegoroczne święta Bożego Narodzenia uroczystości jak w r. ub. obchodził Zarząd Szt. Tur. Łyżw. w Katowicach, bo i w tym roku był zamknięty w wieczór wigilijny i połowę pierwszego święta i wszelkie imprezy na dni świąteczne odstawiono prywatnemu zarządkowi. Przyczyniło się do tego nieprzybycie pełnej grupy łyżwiarzy z Berlina S. C. Przyjechali tylko: Fechner, mistrz Niemiec w jeździe parami, znana już w Polsce międzynarodowa mistrzyni Zakopane Ula Schwarz i młodzieńca Gebauerówna; ponadto niespodziewanie przybył w ostatnim dniu Noak z Opola, przyszła gwiazda B. S. C.

Impreza słabo reklamowana jako „Wieczór groteskowy na lodzie” opóźniono czekając na zapalenie się wiatru, która wobec śniegu, mroźnej pogody, — bo właśnie wieczorem deszcz silny padał, — oraz niewprowadzenia do programu zawodów hokejowych, które mają już swoich zwolenników, świeżo lukami.

Program rozpoczęto od pokazu sztuki

cznej jazdy młodego juniora z Bielska, poczem stanął na lodowisku zgrany W. Fechner. Już z pierwszych jego ruchów widać było, że nie wiele jeszcze w tym sezonie miał sposobności do trenowania. Mimo to pokazał ładną jazdę i dużą technikę we wszystkich ewolucjach. Trzecim punktem programu był charakterystyczny taniec groteskowy na szpicach łyżew 9-letniej Gebauerówny. Wykonała ona swój program z dużym zrozumieniem i nadzwyczajną lekkością. Günter Noak po paru ewolucjach pokazał pazure przyszłego mistrza. Nadzwyczajną pewnością ruchów, przy wysokim wale, zdolność i łatwość łączenia i przechodzenia z ewolucji, śmiałość w skokach i opanowanie szybkości oto jego walory.

Po nim wystąpiła Ula Schwarz, która poruszała się pięknie na lodzie i pokazała, iż zna swoją sztukę choć rywalka Sonji Henje nie będzie. Zabrał ona czas dłuższy w Polsce dla trenowania w Katowicach, Krynicy i Zakopanem.

deficytów prawie zupełnie niedostrzeżonych przez bramkarza Eislaufvereinu. Właściwie bramkę tę można raczej złożyć na karb słabego oświetlenia.

Wynik końcowy brzmi 3:1 dla wiedeńców przy grze bardzo dynamicznej, a mimo to bardzo fair i niebrutalnej.

Publiczności zebrano się bardzo wiele, bo około 6000. Wszyscy ogólnie rozczarowani. Symptomem publiczności trochę szowinistycznie — po stronie Pogoni. Szczyt kulminacyjny meczu, a zarazem humorystyczny był w chwili kiedy publiczność przewróciła w skutek napadu bandy i kilkadziesiąt osób plackiem zjechało na lod.

Sędziował p. Adamowski.

Drugi mecz AZS Poznań — Legia Warszawa dał wynik 1:1 (0:1, 1:0, 0:0). Gra dobra jak na warunki

ki i przygotowanie drużyn, jednak tempo zasadniczo słabe. Zgranie drużyn tylko chwilowe. Drużyna AZS gra z większą inteligencją i zamieszkuje prawie na stałe na boisku warszawskim. Bramki strzelała Szenajch i Górski. Sędziował p. Walter Brück, znany światowy obrońca wiedeńskich.

W obecnej sytuacji na pierwsze miejsce można zgóry typować wiedeńców, choć pod tym względem niespodzianki nie są wykluczone. Drugi i trzeci dzień zawodów mogą znacznie poprawić jeszcze formę polskich zawodników.

Co do dalszych miejsc, a mianowicie drugiego, trzeciego i czwartego, to pozostają one pod całkowitym znakiem zapytania i raczej szczęście aniżeli jakikolwiek wyraźna przewaga decydują o wyniku.

Szwajcaria też bez śniegu

PARYŻ, 26.12. — Tel. wł. — Wyścig wpraw przez Sekwane rozegrany mimo lodowatej wody wygrał Cartoni-

net w 2:47.4, bijąc o 15 mtr. Rousse-ta i o 5 mtr. Maloubiera. Startowało 20 zawodników.

HAMBURG, 26.12. — Tel. wł. — Mistrzem wagi półciężkiej został Witt, który wygrał przez dyskwalifikację przeciwnika, mistrza wagi średniej, Seeliga. Seelig miał znaczną przewagę techniczną i prowadził wyraźnie na punkty.

BERLIN, 26.12. — Tel. wł. — Edmonton Far West rozegrali w niedzielę mecz hokejowy z Berliner S. C., który po nudnym i ospałym przebiegu zakończył się zwycięstwem Kanadyjczyków w stosunku 4:0 (2:0, 1:0, 1:0). Bramki strzelił Graham z podania Crosslanda, potem samobójcza — bramkarz Lincke, wreszcie H. Brown i Graham. Dwa gracze doznali kontuzji: Lamme w czasie treningu oraz Lincke, którego zastąpił w bramce G. Ball. Pokazy Sonji Henje, która odtańczyła na lodzie słynną kreację Antypawłowej „Śmierć Iabedzia”, nie cieszyła się tym razem powodzeniem. Z innych popisów spodobała się tym razem bardziej akrobacyjna para Papez, Zwack, niż spokojna, nieskażona linia Gaillard, Petter.

ZURYCH, 26.12. Tel. wł. — Fatalne warunki śnieżne w całej Szwajcarii nie pozwoliły na odbycie się całego szeregu konkursów szkółek. Startowało tylko na skoczni olimpijskiej w St. Moritz. Wygrał tu Cesare Chionga z wynikiem rekordowym 70 mtr. Otrzymał on notę 327.82 (skok: 66 mtr., 70 mtr., 65 mtr.); 2) Raymond 324.1; 3) Hiltmann 316.6. W. Wenzel, w Adelboden, skoki nie odbyły się, tak samo jak bieg zjazdowy, o pułk Techudi w Amsterc.

WIEDEN, 26.12. — Tel. wł. — Narciarze austriaccy zostali zebrani do St. Christoph (Arber) celem odbycia wspólnego treningu w biegach zjazdowych. Na rozegranych potem zawodach zwyciężył Wolfgang 1:16.6 przed Salcherem 1:15.1 i G. Latschmerem 1:15.6.

BUDAPEST, 26.12. Tel. wł. — W meczu piłki wodnej o pułk Budapestu UTE pobit MAC 5:3. W meczach hokejowych BKE grał z wiedeńcami dwukrotnie: 4:0 i 2:2.

ZURYCH, 26.12. Tel. wł. — W meczu hokejowym Zurych pokonał Pragę 3:0 (1:0, 0:0, 2:0). W. Davos w meczu o pułk Aspona Davos H. C. pobit Oxford 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Mecz Cambridge w Gstaad i Klosters został odwołany.

MEDIOLAN, 26.12. Tel. wł. — Locali pobit Orlandiego w meczu o mistrzostwo Włoch wagi półśredniej po 12 rundach na punkty.

Nasz notatnik

Skarbnik P. Z. B. wyjechał do zagranicy z opłatami okręgów, celem zainstalowania załogi, ze względu na pustkę w kasie P. Z. B.

Wódek i Chmielewski otrzymali na styczeń zaproszenie do Sztokholmu. P. K. S. Katowice walczyły w dniu 7 stycznia w Morawskiej Ostrawie, rewanż miałby się odbyć 15 stycznia w Katowicach. Umowa nie jest jeszcze ostatecznie sfinalizowana.

Rekord Walewiczówny nie został zatwierdzony. Kobieta Atletyczna Federacja Kanady odrzuciła wniosek P. Z. L. A. o zatwierdzenie rekordu Walewiczówny w biegu na 100 mtr. w czasie 11,2 sek., uzyskanego na olimpijskich zawodach w Winnipeg, mających swą odmowę alijm sprzązajacym waltem.

Zarząd PZHL na skutek pisma czuły W. Z. Makabi w Polsce zwolnił od rozgrywek mistrzowskich w roku bieżącym kluby żydowskie zrzeszone w W. Z. Makabi, z powodu przegrania hokeistów żydowskich do wielu eliminacji przed Igrzyskami Zimowymi Makabi w Zakopanem.

Komitet rozważaństwa nart dziełom pisał przy Warszawskim Klubie Narciarskim. Kierownictwo komitetu oblał znakomity pisarz Konrad Makuszyński. Współpracują z nim: Jan Kasprzycki, dr. Domanińska i inni. Tuzemski (r).

Turkiski Klub Sportów Zimowych, który powstał na likwidacji TKS — w tym roku prawdopodobnie ulegnie likwidacji. Stogowski znalazłby się bez przydziału klubowego.

ŁYŻWY nowe, używane, kupuje, sprzedaje, zamienia. Niekoniecznie na oczekiwaniu. Uwaga! Otwarte sportowe skazanie tania. B A G N O 16, Zylberberg.

Smutne święta na prowincji

KRYNICA, 26.12. — Tel. wł. — Gościł tu hokejski Sokół (Kraków) który rozegrał dwa mecze, przegrywając 0:1 i remisując 2:2.

KRAKÓW, 26.12. — Tel. wł. — Mecz hokejowy nie doszły do skutku z powodu odwilży. Odbył się tylko mecz piłkarski Wisła — Legia 4:3 (4:1). Gra żywa i interesująca. Przed przerwą znaczna przewaga ligowców, po pauzie inicjatywne ma drużyna robotnicza. Wskazywane bramki dla Wisły strzelił Adamek, dla Legii — Grabka (2) i Czach.

DĄBROWA, 26.12. — Tel. wł. — Wader, mistrz robotniczy Śląsk Nie miał szczęścia rozegrał mecz z robotniczym wicemistrzem Polski RKS Zastępie przegrywając 4:6 (3:4). Polska drużyna miała przez cały czas przewagę nad przeciwnikiem. Widzów zebrano się ponad 3000.

ŁÓDŹ, 26.12. — Tel. wł. — Wszelkie projekty sportowe przekreśliła odwilż. Odbył się jedynie turniej ping-pingowy wygrany przez Sztetn przed Hakochem i Makabi.

LWÓW, 26.12. — Tel. wł. — Z powodu odwilży hokejski pauzował.

POZNAŃ, 26.12. — Tel. wł. — Przez oba dni świąteczne panowała w Poznaniu odwilż, wobec czego zapowiedziane mecze hokejowe nie odbyły się. Święta minęły w Poznaniu bez zawodów.

KATOWICE, 25.12. — Tel. wł. — W pierwszy dzień świąt odbyły się towarzyskie zawody IFC jesiennym mistrz Ligi śląskiej, contra ligowy Ruch. Licła pogoda popłynęła sukcesem, a gra jakkolwiek twarzą i w ostrych prowadzona tempem, nie przyniosła zadowolenia. Wynik brzmiał 4:4. Drużyna IFC wykazała, że mimo parolotnie panują w Lidze państwowej jest zawsze jeszcze groźnym rywalem dla ligowej drużyny śląskiej.

KS 22 Mała Dąbrówka z powodu 10-lecia istnienia rozegrała zawody z K. S. Kościuszko Szopienice, wygrywając 5:1 (3:1) i drugi mecz z KS 24 Szopienice, przegrywając 2:3 (1:2).

Pozatem rozegrano towarzyskie spotkania: Kolejowa PW — Żydowski KS 9:2 (5:2), Poznań Katowice — 07 Sienianowice 3:1 (2:0), Diana Katowice — 06 Myslowice 3:0 (1:0), Słowian — S. V. Bytom 4:2, Diana — 06 Myslowice 3:0, Dab — 06 Katowice 3:1, Jedność (Mikolajewice) — I skra (Sienianowice) 4:2.

Czwórki bokserskie w Poznaniu. zapowiedziane na drugie święto, zostały odwołane.

Łódź — Śląsk. spotkanie między mistrzostwa, ma się odbyć 2 lutego w Łodzi.

Wicemistrzostwo Warszawy w siatkówce, w singlu, zdobył Wirszyło.

Rzeczy ciekawe

Impozująca liczebnie reprezentacja wystawia Austria na zawody FIS, W skokach i w wielkim biegu zjazdowym stanie po 30 narciarzy, w kombinacji — 20 zawodników, w sztafecie 4 drużyn, w kombinacji zjazdowej tylko 6, w 30 km. — 10 narciarzy.

Bułgarzy przysyła 8 narciarzy do biegów zjazdowych i do kombinacji. Znanymi narciarzami austriackimi, mistrz Niemiec, Rudolf Matt zламаł nogę w czasie treningu.

Ostatnie wyniki pływaków Rosji Sowieckiej świadcza o postępie w tej dziedzinie. Borissov przetrwał 100 mtr. st. klas. w 1:16.6, a panna Gett 100 mtr. w 1:16.8.

Brocklebank, znany wioślarz ósemki Cambridge, weźmie udział w ekspedycji na Mount Everest, która rozpoczyna się niebawem.

Hokejski wioślarz z Mediolanu pobili Cambridge w stosunku 6:3.

Lige piłkarska złożona z 11 klubów wprowadza od kwietnia Jugosławia. W skład jej wchodzi Beogradski S. K., Jugoslawia i B.A.K. z Biadogrodu, Concordia, Gradanski i HASK z Zagrzebia, Hajduk ze Splitu, Slavia z Osaka, Slavia z Serejeva, Voivodina z Nowego Sadu oraz Primorje lub Iliria z Lublany.

Znany pływak amerykański, mistrz olimpijski Crabbe został zawodowcem za sum zamiar wyjazdu na tournée po Australii ze skoczkiem Riley Gallitziem.



Wspaniałe razstrze do golenia

Dostojni goście polskiej Makabi

Lord Melchett i dr. Lelewel mówią o Igrzyskach w Zakopanem

Zaledwie sześć tygodni dzielą nas od Makabiady Zimowej, która odbędzie się w Zakopanem w dniach 2 — 5 lutego 1933 roku.

Jak wielką rolę przywiązuje Egzekutywa Światowego Związku Makabi do mających się odbyć Igrzysk, świadczy fakt, iż honorowy protektor Makabiady i prezes Światowego Związku Lord Melchett odbywa w towarzystwie dr. Hermanna Lelewela podróż po Europie w celu propagowania Igrzysk Zimowych w Zakopanem.

Należy podkreślić, iż Lord Melchett, jest jedną z czołowych osobistości Wielkiej Brytanii, to też objęcie przez niego honorowego protektoratu nad Igrzyskami Zimowymi jest rzeczą wielkiego znaczenia.

Cheć zapoznać opinię publiczną w Polsce z działalnością Światowego Związku Makabi i mającym się odbyć Igrzyskami Zimowymi, Egzekutywa zorganizowała w Warszawie konferencję prasową. Zajął konferencję prezes Z. R. Secki, który podkreślił, że Polska nie zdawała sobie sprawy, gdy

zglaszała wniosek o Igrzyska Zimowe, że nabiora one takiego rozmachu. Z dotychczasowych danych biura organizacyjnego W. Z. Makabi wycieczka z Czechosłowacji wyniosłaby 500 osób, z Niemiec 300 osób, i t. d.

Kończąc swe zagajenie prezes Rusecki podkreślił przychylność stosunek Rządu Polskiego i PUW-u, który materialnie i moralnie popiera zamierzenia organizatorów Igrzysk, t. j. Egzekutywę W. Z. Makabi w Polsce.

Z niecierpliwością oczekiwano przemówienia protektora honorowego Igrzysk Zimowych Makabi — Lorda Melcheta, który oświadczył:

Walka klubów robotniczych z klubami fabrycznymi na terenie okręgu łódzkiego trwa w dalszym ciągu. Najbliższa potyczka będzie miała miejsce na nadchodzącym walecie zgrupowania LOZPN, na które zgłoszony został wniosek klubów robotniczych, że klub nie może nosić nazwy przedsiębiorstwa ani właściciela zakładów, przy których rozwija swoją działalność. Sprawa ubezpieczeń graczy ligow-

ych będzie znowu aktualna na walecie zgrupowania Ligi. Doświadczenie dwu lat pokazało, że mimo, iż wprowadzenie ubezpieczenia było faktem bezwzględnie dodatnim, to jednak musi ono uzależnić obok odzwrotu na wypadek kalectwa lub dziennego odszkodowania na wypadek częściowej niezdolności do pracy także i koszty leczenia.

Obowiązkiem protektora nad Makabiadą Zimową w Zakopanem, wierzę, iż Polska wyważy się należycie z organizacji tej imprezy. Muszę podkreślić, że przez zwycięstwa na arenie sportowej osią-

ga się niekiedy większe sukcesy, niż na terenie dyplomatycznym.

Tu lord Melchett, podniósł, jak wielkie wrażenie wywarły na Anglikach zwycięstwa na Makabiadzie polskich tenisistów Liblina i Wittmana nad Anglikami.

Ostatnim mówcą był faktyczny wódz Światowego Związku Makabi dr. Herman Lelewel. Podkreślił on doniosłą rolę Makabiady Zimowej w Zakopanem, oświadczaając, iż cały obecny wysiłek 31 państw zrzeszonych w Makabi jest, aby Igrzyska Zimowe w Zakopanem zostały jaknajbardziej obślężone. Poza tem podał do wiadomości dr. Lelewel, iż w dniach 8 i 9 lipca r. b. odbędzie się w Czerniowcach Igrzyska letnie Makabi, które będą generalną próbą przed II Makabiadą, która odbędzie się w Palestynie.

Największą jednak rewelacją w przemówieniu prezesa Lelewela było to, iż Światowy Związek pozostawił już pierwsze kroki ku wystawieniu reprezentacji państwowej Palestyny na XI Olimpiadzie.

Mieczysław Aleksandrowicz.

Tylko zdjęcie filmowe może być bezwzględny dowodem kto jest pierwszy na taśmie

Nowy Jork w grudniu. Kiedy po finale 100 mtr. w Los Angeles ogłoszono zwycięstwo Tolana, bardzo wielu z pośród widzów nie mogło się pogodzić z tą decyzją. Wszyscy prawie sędzieli, że wygrał Metcalf, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najszlachetniejsze, że „sędziowie widzą lepiej”.

Odbył jednak na drugi dzień we wszystkich pismach ukazały się dziesiątki fotografii, zdjętych w różnych miejscach, nabrało niezbitą pewność, że Metcalf został skrzywdzony. Opinia ta kazała tak uporczywie, że Metcalf, pocieszony, że wygrał Metcalf, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najszlachetniejsze, że „sędziowie widzą lepiej”.

Odbył jednak na drugi dzień we wszystkich pismach ukazały się dziesiątki fotografii, zdjętych w różnych miejscach, nabrało niezbitą pewność, że Metcalf został skrzywdzony. Opinia ta kazała tak uporczywie, że Metcalf, pocieszony, że wygrał Metcalf, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najszlachetniejsze, że „sędziowie widzą lepiej”.

Odbył jednak na drugi dzień we wszystkich pismach ukazały się dziesiątki fotografii, zdjętych w różnych miejscach, nabrało niezbitą pewność, że Metcalf został skrzywdzony. Opinia ta kazała tak uporczywie, że Metcalf, pocieszony, że wygrał Metcalf, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najszlachetniejsze, że „sędziowie widzą lepiej”.

Odbył jednak na drugi dzień we wszystkich pismach ukazały się dziesiątki fotografii, zdjętych w różnych miejscach, nabrało niezbitą pewność, że Metcalf został skrzywdzony. Opinia ta kazała tak uporczywie, że Metcalf, pocieszony, że wygrał Metcalf, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najszlachetniejsze, że „sędziowie widzą lepiej”.

Odbył jednak na drugi dzień we wszystkich pismach ukazały się dziesiątki fotografii, zdjętych w różnych miejscach, nabrało niezbitą pewność, że Metcalf został skrzywdzony. Opinia ta kazała tak uporczywie, że Metcalf, pocieszony, że wygrał Metcalf, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najszlachetniejsze, że „sędziowie widzą lepiej”.

Odbył jednak na drugi dzień we wszystkich pismach ukazały się dziesiątki fotografii, zdjętych w różnych miejscach, nabrało niezbitą pewność, że Metcalf został skrzywdzony. Opinia ta kazała tak uporczywie, że Metcalf, pocieszony, że wygrał Metcalf, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najszlachetniejsze, że „sędziowie widzą lepiej”.

żyć może za podstawę do rozstrzygnięcia.

Na olimpiadzie w Los Angeles zastosowano poraz pierwszy aparat „Kirby-Kamera”, który jest rodzajem aparatu filmowego, a prócz tego mierzy czas z dokładnością do 1/100 sek.

Gdy biegacz przetnie swoją sylwetką wiązkę promieni światła, równoległą do mety, czas zostaje zanotowany.

W tym celu na drugi dzień we wszystkich pismach ukazały się dziesiątki fotografii, zdjętych w różnych miejscach, nabrało niezbitą pewność, że Metcalf został skrzywdzony. Opinia ta kazała tak uporczywie, że Metcalf, pocieszony, że wygrał Metcalf, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najszlachetniejsze, że „sędziowie widzą lepiej”.

W tym celu na drugi dzień we wszystkich pismach ukazały się dziesiątki fotografii, zdjętych w różnych miejscach, nabrało niezbitą pewność, że Metcalf został skrzywdzony. Opinia ta kazała tak uporczywie, że Metcalf, pocieszony, że wygrał Metcalf, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najszlachetniejsze, że „sędziowie widzą lepiej”.

W tym celu na drugi dzień we wszystkich pismach ukazały się dziesiątki fotografii, zdjętych w różnych miejscach, nabrało niezbitą pewność, że Metcalf został skrzywdzony. Opinia ta kazała tak uporczywie, że Metcalf, pocieszony, że wygrał Metcalf, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najszlachetniejsze, że „sędziowie widzą lepiej”.

W tym celu na drugi dzień we wszystkich pismach ukazały się dziesiątki fotografii, zdjętych w różnych miejscach, nabrało niezbitą pewność, że Metcalf został skrzywdzony. Opinia ta kazała tak uporczywie, że Metcalf, pocieszony, że wygrał Metcalf, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najszlachetniejsze, że „sędziowie widzą lepiej”.

W tym celu na drugi dzień we wszystkich pismach ukazały się dziesiątki fotografii, zdjętych w różnych miejscach, nabrało niezbitą pewność, że Metcalf został skrzywdzony. Opinia ta kazała tak uporczywie, że Metcalf, pocieszony, że wygrał Metcalf, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najszlachetniejsze, że „sędziowie widzą lepiej”.

W tym celu na drugi dzień we wszystkich pismach ukazały się dziesiątki fotografii, zdjętych w różnych miejscach, nabrało niezbitą pewność, że Metcalf został skrzywdzony. Opinia ta kazała tak uporczywie, że Metcalf, pocieszony, że wygrał Metcalf, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najszlachetniejsze, że „sędziowie widzą lepiej”.

W tym celu na drugi dzień we wszystkich pismach ukazały się dziesiątki fotografii, zdjętych w różnych miejscach, nabrało niezbitą pewność, że Metcalf został skrzywdzony. Opinia ta kazała tak uporczywie, że Metcalf, pocieszony, że wygrał Metcalf, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najszlachetniejsze, że „sędziowie widzą lepiej”.

W tym celu na drugi dzień we wszystkich pismach ukazały się dziesiątki fotografii, zdjętych w różnych miejscach, nabrało niezbitą pewność, że Metcalf został skrzywdzony. Opinia ta kazała tak uporczywie, że Metcalf, pocieszony, że wygrał Metcalf, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najszlachetniejsze, że „sędziowie widzą lepiej”.

W tym celu na drugi dzień we wszystkich pismach ukazały się dziesiątki fotografii, zdjętych w różnych miejscach, nabrało niezbitą pewność, że Metcalf został skrzywdzony. Opinia ta kazała tak uporczywie, że Metcalf, pocieszony, że wygrał Metcalf, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najszlachetniejsze, że „sędziowie widzą lepiej”.

W tym celu na drugi dzień we wszystkich pismach ukazały się dziesiątki fotografii, zdjętych w różnych miejscach, nabrało niezbitą pewność, że Metcalf został skrzywdzony. Opinia ta kazała tak uporczywie, że Metcalf, pocieszony, że wygrał Metcalf, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najszlachetniejsze, że „sędziowie widzą lepiej”.

W tym celu na drugi dzień we wszystkich pismach ukazały się dziesiątki fotografii, zdjętych w różnych miejscach, nabrało niezbitą pewność, że Metcalf został skrzywdzony. Opinia ta kazała tak uporczywie, że Metcalf, pocieszony, że wygrał Metcalf, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najszlachetniejsze, że „sędziowie widzą lepiej”.

W tym celu na drugi dzień we wszystkich pismach ukazały się dziesiątki fotografii, zdjętych w różnych miejscach, nabrało niezbitą pewność, że Metcalf został skrzywdzony. Opinia ta kazała tak uporczywie, że Metcalf, pocieszony, że wygrał Metcalf, pocieszano się jednak powiedzeniem, które niewątpliwie jest najszlachetniejsze, że „sędziowie widzą lepiej”.

Tasma filmowa wskazywała na zwycięstwo Tolana. Niewiele, o dwa, trzy centymetry, ale to wystarczyło.

Wytłomaczenie tego wypadku może być tylko jedno. Tolan wykonał skok na taśmie i chwila jego największej szybkości wypadła akurat na mecie. Metcalf tylko przebiegał i natychmiast za tasemą wyprzedził swojego przeciwnika. Mo-

ment dla oka ludzkiego oczywiście nieuchwytny.

Podobny wypadek zaszedł również i w finale biegu 80 mtr. przez płotki pań. Zwycięstwo przyznano Didricson, o pierś przed Hall i nikt co do tego nie miał najmniejszych wątpliwości. Tasma filmowa „Kirby-Kamera” znowu jednak zaprzeczyła ogólnej opinii. Wskazuje ona niebicie, że na samej taśmie Didricson i Hall znalazły się równocześnie. Bieg 80 mtr. przez płotki był idealnym „martwym biegiem”.

Związek Amerykański, opierając się na wskazaniach nieomylnego aparatu, dał pewne zadośćuczynienie nie biegaczom, którzy w równej walce uznani zostali za pokonanych. Metcalf obok Tolana i Williamsa znalazł się na liście rekordzistów świata (10.3”), — a Hall — dzieląc będzie podobny zaszczyt wespół z mistrzynią olimpijską Didricson (11.7”).

Jest to wielki wyłom w dotychczasowej surowości sędziów amerykańskich. Dość powiedzieć, że Hall, który na 5000 mtr. przegrał o pierś w walce z Lehtinenem, dotychczas nie został uznany za rekordzistę Ameryki, mimo, że osiągnął wynik o kilkanaście sekund lepszy od rekordu. Czas Hilla był niewątpliwie ten sam, co i Lehtinena, ale nie został „oficjalnie” za notowany.

Kr.

Drużyna hokejowa warszawskiej Legii otrzymała zaproszenie na cztery mecze w Austrii i Tyrolu w czasie od 2 do 7 lutego p. r. Legia ma grać w następujących miejscowościach: Klagenfurt, Villach, Loeben i Cortina D'Ampezzo. O ile termin wyjazdu nie będzie kolidował z terminem mistrzostw Polski, które mają być rozegrane, Legia skorzysta z tego zaproszenia. Legia jest również w posiadaniu zaproszenia do Anglii na koniec lutego względnie pierwsze dni marca p. r.

Edmonton Superiors wygrali rewanż w Pradze w identycznym stosunku 3:0 (2:0, 0:0, 1:0). Bramki zdobyli Crossland, J. Brown i H. Brown. Czech wystąpił tym razem bez Dorazila.

Kronika P. Z. P. N.

Jeszcze jedna gaffa P.Z.B.

Cztery etapy zatargu pomiędzy I.K.P. a P.K.S.

Polski Związek Bokserski, a właściwie słynny już dzisiaj w naszym świecie sportowym prezes tej instytucji p. Baranowski, nie dale zapomnieć o sobie ani na chwilę.

Po sławetnej, zarówno sportowo jak i organizacyjnie i finansowo, wyprawie do Dortmundu przyszły jej konsekwencje w postaci zawieszania i odwołania zawodników, którzy tam „zawładli”, pięknych emulacji a propos występów sędziowskich pana prezesa, wreszcie — „ostrej wymiany zdań” z Z. Z. na temat zarobku, mającego swe źródło w zaplacie za... bezpłatne paszporty.

Potem, a raczej równocześnie wywołana sprawa zatargu I. K. P. — P. K. S. z racji meczu tych klubów o drugie mistrzostwo Polski.

Kto interesuje się w ogóle temi sprawami, zna całą tę aferę na pamięć. W każdym razie wystarczy powiedzieć — Taborce, senior czy junior — i każdy „spec” usładowi sobie dosko- wało o co chodzi.

Kolejność faktów w tym dziwnym sporze jest następująca: I. K. P. wygrał mecz na ringu 10:6, P. K. S. złożył protest o „seniorstwo” Taborca

i wydział sportowy P. Z. B. skorygował wynik na remis 8:8. Trzecim etapem była decyzja Zarządu P. Z. B., który decyzję swego wydziału sportowego unieważnił i przywrócił znów wynik 10:6, czwartym — referendum klubów, które uznało 8:8.

Ponieważ taki właśnie wynik referendum był właściwie równoznaczny z votum nieufności związków okręgowych dla władz P. Z. B., instytucja ta naskutkiem protestu Łodzi, unieważniła wynik pierwszego referendum, rozpisując drugie... I to jest piąty etap tej afery.

Motywy związku, a raczej Łodzi, nie są nawet nie pozbawione słuszności. Chodzi mianowicie o to, że w pierwszym referendum było postawione jedynie jednostronne oświadczenie p. K. S. — bez podania motywacji strony przeciwnej, która niewątpliwie z dużą dozą racji stała na stanowisku, że żadne prawo nie może działać wstecz i że tem samem trudno jest „odmładzać” zawodników i uważać od pewnej chwili za juniora pięściana, który już walczył nie raz i nie drugi jako senior.

Czy etap piąty będzie ostatnim, czy

też zjawia się dalsze — trudno dzisiaj na pytanie to odpowiedzieć.

Zresztą chwilowo chodzi nam zupełnie o co innego, mianowicie o nieprawdopodobny balagan, rozgardiasz i brak wszelkiego wyrobienia organizacyjnego u ludzi, a raczej u człowieka pro-

wadzącego P. Z. B.

Prawie żadna decyzja czy zarządzenie jest tam nieprzemyślane, prawie każde jest przypadkowe i spreparowane na kolanie pod wpływem pierwszego impulsu.

A związek ogólnopolski w ten spo-

sób pracować nie może — nie ma prawa.

Jego bowiem wysiłki, jak i podległych mu bezpośrednio związków okręgowych, a pośrednio klubów iść muszą w jednym tylko kierunku: propagandy reprezentowanej galei sportu, pracy nad rozszerzeniem swych kadry, podniesieniem poziomu sportowego i godnym reprezentowaniem barw państwowych na polu międzynarodowym.

Jeśli rozpatrzyć ostatnią działalność P. Z. B. pod tym właśnie kątem widzenia, osąd wypadnie dla instytucji tej w sposób wprost katastroficzny. Na każdym bez wyjątku „olu” blamaż, kompletne oderwanie nietylko władz naczynych ale okręgowych, a nawet klubów od pracy twórczej, skierowanie całych wysiłków na jakieś kon-szachy, maczenie wody obchodzenie statutu i regulaminów...

Fakty te zaprzeczają się nie dadzą — są zbyt oczywiste, jasne i za wiele pociągają za sobą ołtar. Ostatnia afera I.K.P.—P.K.S. zdaje się, że pozabawiła Związek Bokserski głosu i poparcia jednego z najbardziej lojalnych okręgów i zaufanych popleczników — Łódź.

To też przypuszczam należy, że wreszcie prezes P. Z. B., człowiek, którego jedyną kwalifikacją na to poważne stanowisko jest przester własnych ambicji straci wreszcie pod nogami gruntu, sygnalizującą własnymi reklamami pracowni własnej dzieki owej nadambicji i wykorzystywaniu swych wpływów urzędowych.

Przy okazji podkreślamy możliwie wyraźnie, że nie chodzi nam bynajmniej o jakieś sprawy dzielnicowe czy ambicje poszczególnych ośrodków. Cały punkt ciężkości przenosimy w 100 procentach na kwestie personalne.

P. Baranowski jako prezes P. Z. B. rzucił się niemal despotycznie. Nie jesteśmy bynajmniej przeciwnikami takiego właśnie systemu, ale z małym zastrzeżeniem: aby dyktator ponosił za swe czyny konsekwencje i aby... rządził mądrze.

Tymczasem mamy wrażenie, że wieksość okręgów co do punktu drugiego posiada działają bardzo, ale to bardzo wielkie zastrzeżenia.

Jeśli tak jest istotnie — najwyższy czas wyciągnąć z tego konsekwencje. Im prędzej, tem lepiej.

Perez i Thil

Rozmowa z asami boks w Paryżu

Paryż, 18 grudnia.

Oddawna już marzyłem o zawarciu znajomości z dwoma najpopularniejszymi bokserami Francji, mistrzem świata Marcelem Thilem i ex-mistrzem Youngiem Perezem. Zostałem im przedstawiony w kawiarni podczas przerwy wielkiego wieczoru pugilatorskiego z udziałem najlepszych bokserów.

Thil, który zawsze robił na mnie wrażenie prawdziwego niedźwiedzia rozczarował mnie bardzo miłe niekłamane szczerością i serdecznością w życiu prywatnym. Ziednałem go sobie odrzuć polskim papierosem, który przynosił mi jego przeszłość jako mechanika okrętowego, kiedy go to polscy marynarze czesowali takimi papierosami w Cherbourg.

Po wysłuchaniu jeszcze kilku wspomnień i przysłów, zagadnąłem mistrza świata o wrażenia z minionego, jeszcze tu aktualnego spotkania z Ara. Marcel do tej pory

nie może sobie wytłumaczyć powodu swej słabej formy. W jakiej się podczas walki z Hiszpanem znajdował.

— Ręczę Panu jednak — zapewnił mnie, — że w rewanżu przed upływem 10-ej rundy z nim skończy. Wierzę w to zresztą nietylko Thil, ale i wszyscy prawie Francuzi. Za Pirenejami znów Ignazio Ara oświadczył, że w lutym przyniesie swoim rodakom tytuł mistrza świata.

Właśnie zacząłem wypytwać Thila o najbliższe projekty, gdy do kawiarni wpadł tłum, wypatrzywszy przedtem wprawnymi oczyma mistrzów. Stolik nasz momentalnie został otoczony, a z setek ust posypały się prośby o autografy. Gdy po wielu bójkach i kłótniach odeszli wreszcie ostatni, dla których już fotografii zabrakło, mogłem zkończyć z Perezem rozmowę kilkanaście słów.

Okazało się, że Perez jest wielkim sympatykiem Polaków i bardzo się interesuje postępiami i wy-czynami bokserów polskich, walczących na tutejszych ringach. Zbiadłem, gdy młodzi ex-mistrz świata zapytał o naszych krajowych zawodowców. Przyznać musiałem, że nasz boks zawodowy znajduje się jeszcze w pieluszkach.

— To dziwne, rzekł mistrz, by kraj, który posiada tak doskonały materiał, nie potrafił do tej pory wyszkolić sobie dobrych bokserów? Zdolnych instruktorów też wam nie powinno brakować, sądzę to choćby po waszym Szydło, który niedawno uchodzi za najlepszego profesora w Paryżu.

Przemilczałem to pytanie.

Telegramy z zagranicy

RZYM, 26.12. — Tel. wł. — Świąteczny turniej piłkarski przyniósł wyniki następujące: Roma — Lausanne 2:0, Monachium 1860 — Lazio 1:0, Lausanne — Lazio 4:2, Roma — Monachium 1860 3:1 (1:1). Na dziesięć minut przed końcem wyniku brzmiał jeszcze 1:1. Turniej wygrała Roma.

MEDJOLAN, 26.12. — Tel. wł. — Ambrosiana pokonała Hungarię w stosunku 6:5, w ostatnich 6 minutach Tiktos strzelił dwie bramki dla Węgrov. Pogoda była fatalna.

RZYM, 26.12. — Tel. wł. — W Katanji rozegrano mecz reprezentacji akademickich Niemiec i Włoch zakończony wynikiem remisowym 3:3. Do przerwy Niemcy prowadzili 3:1.

GENOVA, 26.12. — Tel. wł. — Genova pokonała Ferencvaros w stosunku 3:1 Bologna — Wacker (Monachium) 2:0.

BERLIN, 26.12. — Tel. wł. — Cle-kawski meczów piłkarskich były następujące. W Berlinie finał pu-laru wygrała Hertha bilac B. S. V. 92 3:1 (2:1). W Niemczech Południowych spotkania finałowe: Union (Böckingen) — Eintracht (Frankfurt) 2:0, Worms — Karlsruher F. V. 3:2, FSV Frank-furt — Stuttgarter Kickers 2:0.

BERLIN, 26.12. — Tel. wł. — Au-stryja z Wiednia, która w pierwszy dzień świąt przegrała nieoczekiwanie z Wiesbadener S. C. 1:3, pobiła w Mannheim S. V. Waldhof 5:1. Najlepszemu na boisku był obrońca Nausch.

BERLIN, 26.12. — Tel. wł. — Malik, znany napastnik Śląski z Bytomia, został wysłany do reprezentowania Niemiec przeciw Włochom na mecz, który odbędzie się 1 stycznia.

WROCLAW, 26.12. — Tel. wł. — Nicholson (Wiedeń) rozegrał dwa mecze treningowe z zespołem Niemiec Połud-ny.

nowo — Wschodnich. W Lignicy wie-dzowiec wygrał 3:2, w Bytomiu zwyciężył 3:3.

PARYZ, 26.12. — Tel. wł. — Sla-wia pokonała reprezentację piłkarską Paryża w stosunku 3:1.

WIEN, 26.12. — Tel. wł. — Taniec światowy wygrał Libertas. Wyniki: Sinnering — Slovan 2:0, Libertas — Donau 2:2, Libertas — Sinnering 2:1, Donau — Slovan 6:3. Mecz został przerwany na 4 minuty przed końcem z powodu wtargnięcia publiczności.

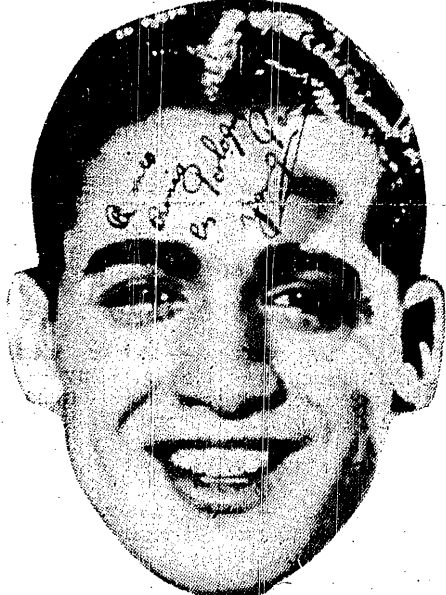
PARYZ, 26.12. — Tel. wł. — Wielkie zawody sprinterów, w których wziął udział wśród dwunastu kolarzy elity świata, i Szamota bez większego powodzenia, wygrał Richard bilac w finale pierwszych Falk Hansena i Scherensa. Finał drugich wygrał Gerard przed Martinem i Fauchaux.

Wysługi stayerów (2x40 km.) wygrał Moeller przed Grassinem, Lacquehay-em i Marechalem.

BAZYLEA, 26.12. — Tel. wł. — Wielka nagroda świąteczna wygrał Richi przed Dinkelkampem, Michar-dem i Scherensem. Mała nagroda — Martinetti przed Elmerem i Gerardem. W biegu z motorami trium-fował Lauppi.

WROCLAW, 26.12. — Tel. wł. — 8-godzinny wyścig parami wygrali Siegel, Thierbach — 318.960 km., i 85 pkt., bilac o 4 okrążenia parę Kroll, Tietz; 3) Aerts, Kuske; 4) Braspen-ning, van Bogenhout; 5) Dinale, Bres-ciani.

NEW YORK, 26.12. — Tel. wł. — Australia prowadziła w meczu tenisowym w stosunku 2:0 Crawford pobit Allisona, a Hopman — Ellswortha Vinesa 6:4, 1:6, 8:6.



YOUNG PEREZ.

były mistrz świata wagi muszej, pozdrawia, za naszym pośrednictwem, swoich przyjaciół z Polski.

Bokserzy Hasmoniei (Lwów)

bił w Warszawie Gwiazdę

W pierwszy dzień Bożego Narodzenia gościli w Warszawie bokse-ry Hasmoniei lwowskiej, którzy zwyciężyli pewnie Gwiazdę w sto-sunku 8:4. Goście tym razem po-zostawili jaknajlepsze wrażenie, za-chowywali się kulturalnie w ringu. To też pomimo, że poziom tego me-czu nie był wysoki, zawody były interesujące.

Bokserzy Hasmoniei zrobili o-gromny krok naprzód od meczu z Po-lonią warszawską, który zakończył się ich klęską. Nabrali oni rutyny ringowej, techniki, taktyki, no i do-brej pracy nóg. To już nie surowy materiał, tylko pięściarze, którzy wnoszą nadto do walki ambicję i fa-dny styl.

Wybił się modułnik Schirak w-wadze koguciej, walczył on ładnie i ciekawie w ataku w spotkaniu z-Zatlem przewyższając go o klasę. Je-dyną wadą Schiraka jest, że wal-czy tylko sierpami.

Drugim bokserem lwowskim, któ-ry zasługuje na wyróżnienie, to Korssower II; jego starszy brat jest o wiele słabszy i bardzo pry-mitywny.

Zawiedli u gości Thur i zmanie-rowany Gross w wadze ciężkiej. Gwiazda nie zrobiła żadnych po-stępów. Gospodarze walczyli bardzo prymitywnie. Jedynym ich autem jest to, że wnoszą do walki dużą bojowość i ambicję. Zadowolili jed-ynie Rotholc w wadze muszej — pięściorz o niezłym wyszkoleniu i ładnej pracy nóg.

W musza: Thur (H) — Rotholc (G). Pięściorz lwowski ukał walki, mimo to dwukrotnie leży na de-skach do 4, poczem po słabym cio-sie Rotholca zostaje wyliczony. Tęto-

zostwo boksera lwowskiego zrobi-ło przykre wrażenie na widzów.

W kogucia: Schirak (H) — Za-tel (G). Schirak w ciągłym ataku ma-miadażącą przewagę we wszyst-kich trzech starciach. Świeża orien-tacja i taktycznie ładnie prze-pro-wadzona walka przyniosła mu zasłu-żone zwycięstwo. Zatel walczył ambicie, choć bez klasy.

W piórka: Schreiber (H) — Goldstein (G). Bokser Gwiazdy nie posiadał żadnej techniki, wal-czył z otwartą rękawicą, za co zo-stał zdyskwalifikowany.

W lekką: Straus (H) — Rozen-berg (G). Pięściorz lwowski ma do-bre zadatki na boksera, lecz w na-czu z Rozenbergiem musiał prze-grać, gdyż walczył bez serca, a Ro-zenberg częściej atakował.

W półśrednią: Korssower II (H) — Grzywacz (G). Korssower II, po-siadający silny cios i dobre pro-ste, rozprawia się po ciężkiej walce z ambitywnym Grzywaczem.

W średnią: Korssower I (H) — Zylberhaft (G). Lwowlanin zdołał wywalczyć zwycięstwo z mistrzem I kroku 1931 r. po dwóch rundach; trzeciej nie było, gdyż zapadł się ring, który był źle ustawiony.

W ciężką: Gross (H) — Lichten-sztajn (Zass). Gross poza silnym ciosem niczem nie zaimponował. Lżejszy o kategorię pięściorz Zassu bronit się skutecznie i ambicie w pierwszej i na początku drugiej run-dy. W następnych jednak kapituluje.

Organizacja zawodów słaba. Mecz rozpoczął się 45 minutowym opóźnieniem. Publiczności 1500 o-sób.

A. REKSZA

Ludzie z żelaza

Walka zaczyna się z miejsca ostro. Joe zwinnie i szybko gó-rnie nad przeciwnikiem, które-go riposty są zbyt wolne, aby doszły do celu. Langfort puszcza kilkakrotnie w ruch swą prawą, lecz nie trafia. Jeanette nie się w unikach, daje serie i odskakuje nieomylnie, w sa-m czas, aby za chwilę runąć znów wprzód błyskawicznie i sku-tecznie. Dwanaście rund mija pod znakiem wielkiej przewagi punktowej Jeanette'a. Sam wy-czekuje na k. o.

W 13-ej rundzie Langfort wali prawą, Joe wychodzi mu pod ręką. Sam trafia w napie-ty mocno sznurzy z taką niesamo-witą siłą, że stalowe słupki w rogach areny ugity się jak fisz-bay. Ale za chwilę Jeanette uchyła się niedość szybko... 15000 ludzi zrywa się na nogi. Na „9” Joe podnosi się z desek. Langfort rozbija mu kompletnie twarz i Joe Jeanette zwala się poraz drugi. Publiczność nie śmie oddychać... „7”, „8”, „9”! stoi na nogach... Langfort uderza podbródkowym i Jeanette trzaska głową o podłogę...

Franz Reichel prezes Mie-dzynarodowego Zw. Dziennikarzy Sport. odwraca się i ma-cha ręką, uważając mecz za skończony. Sledzący obok am-rykański sprawozdawca wrzesz-

czy mu łamaną francuszczyzną: „Pan nie zna Joe! Jak on upadł, to trzeba go przybić gwoździ-ami, żeby on nie wstał!”

Jeanette czepia się sznurów i rzeczywiście wstaje poraz czwarty... Koniec starcia, pro-wadzą go do krzesła. A po mi-nutowej przerwie, od 14-ej run-dy do połowy dwudziestej, Joe szaleje w ringu jak huragan! Zdobywa znów olbrzymia prze-wagę punktową. Wreszcie pod koniec meczu Langfort trafia znów prawa i przez pół minuty bombarduje przeciwnika, który stoi zamroczony z opuszczonymi rękami, a klasę się nie chce nie kładzie! Langfort ogłosił zwycięzcą, ale nigdy nie przyznał mu tytułu...

Jeanette na 300 stoczonych w życiu walk, ani razu nie był k. o. W kilka miesięcy po me-czu z Langfortem, walczył on z Carpentierem ówczesnym mi-strzem Europy i wygrywa na punkty.

Dla Langforta sprowadzają specjalnie przeciwnika z Anglii — niejakiego Curran'a, który wa-ży 102 kg., przy wzroście 195. Mecz trwa... 17 sekund razem z wylczeniem! Murzyn zadaje zaledwie dwa, czy trzy ciosy!

Czarna rasa utrzymuje pry-mat. Ale już w dwa lata później „Wielki Czarny Dym” ulega

Jess Willardowi i tytuł wraca do Yankesów. Zawierucha woj-ni światowej niszczy wszelkie zamysły i wszelkie starania. Wraz z Johnsonem schodzą bezpowrotnie z areny i Lang-fort i sam Mc. Ve a i Jeanette.

Lecz kiedy nowy król Jack Harrison — Dempsey zasiada na bokserskim tronie, wyrasta za nim jak wielki, groźny cień „Czarna pantera” Harry Wills. Ze ubóstwianym „the mankiller” unikał Wills'a, o tem wiedza wszyscy. Nie możemy teraz przesądzać wyniku walki, fak-t, pozostaje jednak faktem: Demp-sey nie chciał ryzykować...

Wspaniały „Wiatrak Pitts-burski” Harry Greb, mistrz świata wagi średniej, który nie unikał nigdy, nikogo, dawał nie-raz 20 kg. handicapu i wygry-wał, składa tytuł w r. 1926 w ręce murzyna Tiger Flowersa. Harry Greb, jedyny człowiek, z którym raz (pierwszy i ostat-

ni w karierze) przegrał Tunney, przyznał się otwarcie, że jego zdaniem Flowers jest najlep-szym bokserem świata w kate-gorii średniej. Niestety nie spot-kali się już nigdy poraz drugi. W kilka miesięcy po przegranej z Flowersem Greb ponosi śmierć w katastrofie automobi-lowej. W następnym roku u-miera murzyn przy operacji no-sa...

W chwili obecnej mamy znów kilka „czarnych gwiazd” pierw-szej wielkości. Amerykanie tu-mia, o ile tylko mogą, groźnie poczynają „czekoladowych”. Kid Chocolate ulega w zeszłym roku na punkty mistrzowi świa-ta Tony Canzoneri, po 15 run-dach zażartej walki. Jego ama-torski rekord jest niesłychany: ze stu walk, wygranych przez k. o. 86, na punkty 14! W r. 1931 ma 12 meczów, przegrywa raz, właśnie z Canzonerem, w in-nych zwycięża, z tych 6 k. o.!

Olbrzymi Godfrey Kraży jak błędny rycerz, nie mogąc do-stać przeciwnika. W wadze pół-ciężkiej odnoszą sukcesy Billy Jones, Roy Williams, w śred-niej Gorilla Jones i Sam mc. Vey. W koguciej panuje niepo-dzielnie Al Brown, który ostat-nio znokautował Pladnera.

Murzyni wyróżniają się w bokse przedewszystkiem dzieki swym fenomenalnym warun-kom fizycznym. Poza tem jest rzeczą stwierdzoną, że posia-dają mniej rozwinięte unerwie-nie, dzięki czemu słabiej odczu-wają ból przy uderzeniach. Gó-rujemy nad nimi odwaga i po-trafimy mocniej chcieć, zdobyć się na olbrzymi wysiłek woli. Biemy ich inteligencją, konse-kwencją wyrozumowanych at-aków. Tylko, że często in-stykt działa prędzej, niż naj-bardziej bystry intelekt. Siki-Carpentier...

Niedawno w nowojorskim mieszczyku bokserkim „The Ring” specjalista od „koloro-wych” pięściorzy Bill Miller ze-stawił dwa teamy z najlep-szych zawodników białych i czarnych ostatnich 30 lat.

Teamy te wyglądały w ten sposób:

waga kogucia George Dixon — Kid Williams, w piórka Kid Chocolate — Terry Mc. Go-wern, w lekką Joe Gans — Benny Leonard, w półśrednią Joe Walcott — Jack Britton, w średnią Tiger Flowers —

Stanley Ketchel, w półciężką Sam Langfort — Bob Fitzsim-mons, w ciężką Jack Johnson — Gene Tunney.

Z braku miejsca nie mogę tu podać szczegółowych rozwa-żeń na ten temat Bill Millera. Zresztą są to rzecze jasne, jed-ynie przypuszczenia oparte na danych z „Everlast Boxing Re-cordu”. W każdym razie mr. Miller po zestawieniu tych skła-dów jest nastrojeny raczej pes-ymistycznie...

Ma on, zdaje się, zwyczaj pi-sać nagłówki, po ukończeniu artykułu. Przerzucając rocznik „Boxing Recordu” musiał, mi-mo uprzedzeń rasowych, zgo-dzić się z pewnymi faktami i swoją pracę o czekoladowych chłopcach zatytułował: „Czar-ne były ich twarze, lecz jasne były ich czyny”.

KONIEC.

FRIGORIN-MOTOR



Przy zdjęciach w największym blasku, jak i po zachodzie słońca przy zleń pogodzie lub w waszym mieszkaniu

PLYTY FOTOGRAFICZNE

Super „Ero” Sensita 20-21° Sch.

Super „Ero” Portretowe 23-24° Sch.

Super „Ero” Avia 23-24° Sch.

„Ero” Biplano-hrom 23-24° Sch.

oddaje w pełni nadszereższy w światłach najjaśniejszych i w najciemniejszych ciemnościach.

Wydawnictwo Fotochemiczne, Poznań, Wielka 14

Wśród czołowych pomocników polskich

Mysiak i bracia Kotlarczykowie na czele naszej elity

W dyskusjach, jaka formacja w drużynie piłkarskiej jest najważniejsza, przeważa zdanie, że nie napad i nie obrona, lecz właśnie linia pomocy.

Strategia futbolu uzasadnia to w sposób dość przekonujący, zwłaszcza, jeśli wyjść z jednego, słusznego założenia, że linia pomocy w czasie ofensywy powiększa ilość napastników z pięciu graczy do ośmiu, a w chwilach natarcia przeciwnika, zasila tyły zespołu trzema obrońcami.

Rzecz jasna, że rozważanie powyższe posiada w sobie, mimo wszystko, cechy pewnego schematu, dobra bowiem drużyna piłkarska nie może mieć wogóle punktów słabych i każdy gracz, bez względu na formację, w której gra, jest niezastąpiony.

Jeśliby jednak wziąć dwie drużyny, w których zespół A miałby o cię lepszych obrońców i napastników, a zespół B — o cię lepszą linię pomocy, zdaniem znawców, zwycięstwo przypaść winno w udziale drużynie B.

Porównując mecz piłkarski do strategii wojennej, można śmiało powiedzieć, że pomoc odgrywa rolę tak cenionych przez dowódców rezerw, o które opiera się również mocno linia szturmowa jak i tyły.

W tych warunkach rola pomocnika wymaga od niego zupełnie specjalnych kwalifikacji. Jest to bodaj jedyna formacja w drużynie piłkarskiej, od której graczy nie wymaga się wybitnej szybkości.

Wzajemnie za to pomocnik musi być niezwykle wytrzymały i przy gotowaniu zgóry na to, że w ciągu 90-ciu minut gry ani przez chwilę nie będzie mógł po boisku chodzić, czy nawet stać na nim, jak obrońcy czy napastnicy, lecz ciągle będzie pracować dreptał między jedną a drugą bramką.

Pozatem wymaga się od niego, jeszcze lepszego bodaj, jak od napastników czy obrońców, ustawiania się, stopingu piłki i dokładności w podaniu.

Zdanie nasze potwierdza jaskrawo fakt, że w trójce reprezentacyjnej polskich pomocników — Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, dwu pierwszych biegowo przedstawi się bardzo miernie. Mimo to pozostałe zalety tych graczy równoważą minus im wynikający nie mał że w 100 procentach.

Komu z tej trójki należy się tytuł najlepszego pomocnika polskiego — można o to stoczyć wiele dyskusji. Gdyby Kotlarczyk I był o parę lat młodszy i posiadał dziś jeszcze tyle żywotności, co jego młodszy brat lub Mysiak, temu nie wątpliwie przysługiwałoby miejsce pierwszeństwa.

Niestety, wiele lat wiernej, oddanej pracy w szeregach Wisły nadzampnęło już nieco wytrzymałość najlepszego środkowego pomocnika polski. Ciężki mecz wytrzymuje on już z największą trudnością, a kiedy walka nie potrafi odpowiednio nastroić jego systemu nerwowego, gra tyle, że przeciętnie.

Minusy te sorawiają, że w chwili obecnej burlo najlepszego pomocnika polskiego jesteśmy skłonni oddać w ręce Mysiaka. Gracz Cracovii, poza obserwowaną u niego czasami pewną miękkością w grze, operuje piłką o tyle swobodnie, że trafia ona prawie zawsze do adre-

sata; szybkość pozwala mu na rozciąganie swej „opieki“ nie tylko nad skrzydłowym, ale i łącznikiem; po trafi ustawiać się tak, aby przy możliwie najmniejszej utracie siły spełnić jak najlepiej swe zadanie; spokoj i orientacja oraz pewność siebie pozwalają Mysiakowi często na dość ryzykowne, ale zawsze skuteczne akcje w gorących momentach pod własną bramką.

Kotlarczyk II-gi, mimo, że w zespole klubowym występuje stale na stanowisku obrońcy, w pomocy niemal zupełnie nie odbiega od poziomu reprezentowanego przez My-

siaka i swego starszego brata.

Jeśli chodzi o zrozumienie istoty gry pomocnika, to zaletę ową przysłużyć należy również Cebulakowi z Legii, Seichterowi z Cracovii, Wilczkiewiczowi z Garbarni, Przykuckiemu z Warty, Piłatowi z Czarnych, a częściowo Odrowążowi z Polonii, Janczykowi z ŁKS-u, Dziwiszowi z Ruchu, Ofierzyńskiemu z Warty i Jakubowskiemu z 22 pp.

Gracze wymienieni naogół zdają sobie jasno sprawę, na czym ma polegać ich rola; niestety, brak przedewszystkiem odpowiednich kwalifikacji technicznych, a często

i zmysłu ustawiania się, wysiłki ich niweluje często w sposób bardzo znaczny.

Pozostali pomocnicy naszych drużyn ligowych uważają przeważnie, że rola ich zaczyna się i kończy na uganianiu się za przeciwnikiem, prowadzącym piłkę i w razie odebrania jej — na odkopnięciu bez myśli i celu w stronę bramki przeciwnika.

Ta kardynalna wada pomocników polskich wyrobiła u nas specjalny typ — pomocników defensywnych, którzy de facto tylko w wyjątkowych okolicznościach ogła-

dają linię środkową boiska i służą jedynie za forpocztę własnych obrońców.

Rola pomocnika pojęta w taki sposób daje zresztą duże pole do popisu; gracz taki ma zawsze dość siły, aby gonić uciekającego skrzydłowego, zawsze znajdzie się przy ofensywie przeciwników pod własną bramką. Ale zato, kiedy linia szturmowa jego drużyny rusza do boju, idzie on za nią niechętnie, o ciaga się, zostawia między nią a sobą 20-to czy nawet 30-tometrową przerwę.

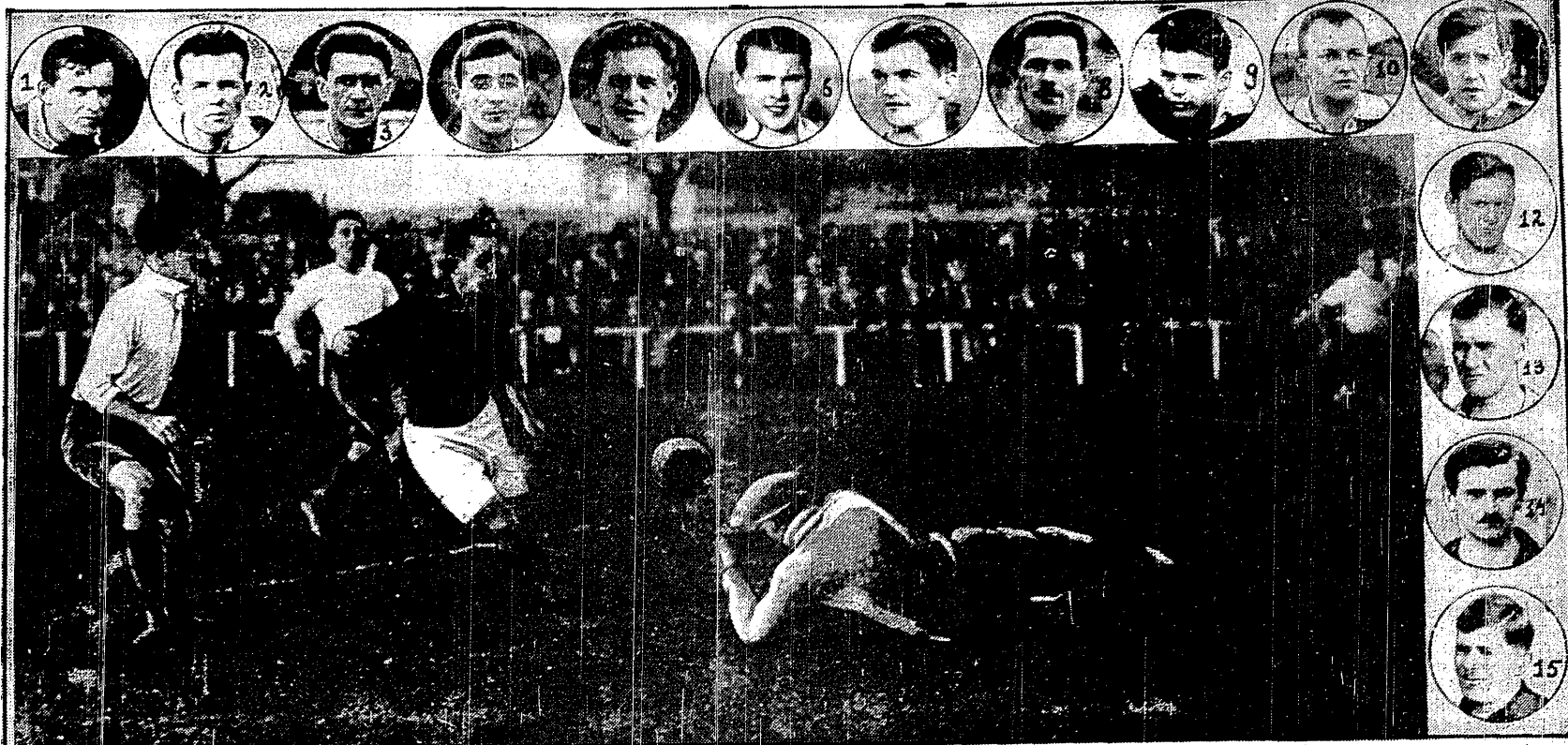
O fatalnych skutkach takiej wła-

śnie taktyki linii pomocy nie potrzeba się chyba dłużej rozpisywać. Napad takiej drużyny jest stale pozbawiony amunicji z tyłu, wraca do niego z powrotem, a w rezultacie cała winę zamiast na pomoc, widzowie zwalają na Bogu ducha winnych graczy ataku.

Nie trzeba również zapominać, jak ważną w piłce nożnej jest kwestia podania piłki. Podać i po-

dać, to — jakże często — dwie zupełnie różne rzeczy.

Dokończenie nastąpi.



CZOŁOWI POMOCNICY POLSCY
Od lewej: Kotlarczyk I, Kotlarczyk II (Wisła), Chruściński, Mysiak (Cracovia), Seichter, Odrowąż (Polonia), Cebulak, Szaller (Legia), Makowski (Warszawianka), Przykucki (Warta), Janczyk (ŁKS), Wilczkiewicz (Garbarnia), Dziwisz (Ruch), Kuchar (Pogoń), Piłat (Czarni).

Chluby Finlandji - Saarinen i Liikanen

mówią o swym treningu i karierze

Helsinki, 18 grudnia.

Na ostatnim posiedzeniu Fińskiego Związku Narciarskiego, którego siedziba jest miasto przemysłowe Lahti — miejsce fińskich igrzysk zimowych — Salpausselkä — zostało zdecydowane, że drużyna fińska weźmie udział w mistrzostwach FIS w Innsbrucku. Coprawda, kasa Związku jest chwilowo pusta, Związek ma jednak nadzieję, że państwo pospieszy z pomocą i umożliwi wysłanie ekspedycji. Oczekiwana jest też pomoc prywatna.

Związek postanowił wysłać 4 zawodników i kierownika. Wielkie koszty umożliwiają powiększenie ekspedycji, możliwe jest jednak, że Matti Lappalainen — wielokrotny zwycięzca Salpausselkä i Holmenkollen — też będzie mógł pojechać. Drużyna składa się z 2 długodystansowców (50 i 18 km.) i 2 zawodników do kombinacji i skoków. Ustalono nawet już — być może trochę zawcze — że do Innsbrucku pojadą do biegów mistrz olimpijski Veli Saarinen i wicemistrz z Vaini Liikanen. Pozostali zostaną wyznaczeni później. Na zasadzie jednak wyników ubiegłego sezonu można przypuszczać, że pojedzie zwycięzca eliminacji przed Lake Placid — Elis Uosikinen i Paavo Nuotio. Drużyna, która w tym składzie jest najsilniejsza, na jaką stać Finlandję, będzie też startować w biegu sztafetowym 4 x 10 km. Kierownikiem będzie prezes Związku fińskiego i członek Zarządu Związku Międzynarodowego dvt. Jursi Hilo, który również udział w Kongresie F. I. S.

Aby się dowiedzieć, czy mistrz świata Veli Saarinen jest już w formie, rozmawiałem z nim przed pewnym czasem przez telefon. Jest on urzędnikiem w małym sklepie w Virolahti, miejscowości położonej nad brzegiem zatoki fińskiej.

— Sniegu, niestety, jeszcze nie mieliśmy — odpowiedział Saarinen — trenowałem jednak energicznie już od września. Przedewszystkiem uprawiałem gimnastykę i spacer treningowy od 10 do 25 km. trzy razy tygodniowo. Dlatego też jestem już teraz w bardzo dobrej kondycji fizycznej.

— A czy będziesz w formie na Innsbruck?

— Nie ma obawy. Przecież w czasie lata bardzo wiele zajmowałem się lekką atletyką, jestem bowiem poza narciarstwem trochę i lekkoatleta. Bo lekka atletyka jest moją drugą miłością a zresztą cóż ma robić narciarz w lecie? W tej chwili moje rekordy życiowe, z których jestem dumny, brzmią następująco: 100 mtr. — 12,3; 1500 mtr. — 4:17 i 5000 mtr., ulubiony dystans — 16:28; skok wyżej 165. Kula około 11 mtr. To mi wystarczy, jestem przecież „amator”.

Moim zdaniem lekka atletyka jest naturalnie, specjalnie biegi długodystansowe, — bardzo dobrym treningiem dla narciarza.

W zimie mam zamiar trenować specjalnie skoki. Skoki ma-

ją bowiem wielkie znaczenie dla biegacza. Powiększają one poczucie równowagi.

— Pisziesz to wszystko do Polski. No to pozdrow Polskę — podobno cudo — i Kusocińskiego. To jest biegacz! A w Polsce oni przecież mają Zakopane — podobno przepiękne.

Jeśli to kogo interesuje, to muszę nadmienić, że Veli Saarinen jest bardzo miłym sportowcem, zupełnie niezrozumiałym, co rzadko się zdarza wielkim zawodnikom. Tak samo młodszy Vaino Liikanen, który należy do tego samego klubu „Virolahti Sampo”. Był on początkowo zwykłym rybakiem. Należy bowiem do małej i biednej rodziny rybaczkiej, osiadłej nad brzegami zatoki fińskiej i od 14 roku życia zajmował się rybołówstwem. Zawód ten wyrobił w nim siłę, energię i odporność. Urodził się w roku 1902.

G. Jansson.

SAARINEN mistrz olimpijski, bronić będzie swego prestżu na zawodach w Innsbrucku.



LIIKANEN — FINLANDJA
wicemistrz olimpijski, jeden z najlepszych długodystansowców narciarskich świata. Wywiad z Saarinenem i Liikanenem drukujemy obok.

CZEKOLADA WEDLA

PIERWSZA w POLSCE



PO NOWYM REKORDZIE CARTONNETA NA 200 YARDÓW
Jean Taris (na prawo) gratuluje swemu rodakowi wspaniałego wyczynu.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokość 1 mm, szerokość szpalaty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” nr. 8.02.40. Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARIAN STRZELECKI